

Z serialami trzeba być ostrożnym

Relaks w sklepie

Rozmowa z Ewą Skibińską, aktorką

- Ma Pani w swoim dorobku kilka dużych ról filmowych. A jednak, od kiedy zaczęliśmy oglądać Panią w serialu „Na dobre i na złe”, okazało się, że bardzo niewiele o Pani wiemy.

- Rozumiem, że pan chce jak najwięcej się dowiedzieć, gdy ja mam zamiar powiedzieć jak najmniej. Mieszkam we Wrocławiu i pracuję w tamtejszym Teatrze Polskim. Tam się urodziłam i studiowałam.

- A jak znalazła się Pani w obsadzie „Na dobre i na złe”?

- Wzięłam udział w castingu do roli Elżbiety i zostałam wybrana.

- Jak się Pani czuje w tej roli?

- Teraz już lepiej. Mówi się, że do filmu trzeba wskakiwać natychmiast i natychmiast być postacią, ale jednak ten proces dojrzewania się odbywa, na to nie ma siły. Nie mogę więc powiedzieć, że od razu wskoczyłam w skórę Elżbiety. Czuję, że to się staje z czasem. Im bardziej skomplikowane są jej losy, im więcej przeżywa, boi się lub złości, tym większą mam przyjemność z grania.

- Czy Elżbieta ma już jakiś wpływ na Pani życie poza planem filmowym?

- Tak, i to czasami jest niewygodne. Zdarzyło mi się, że pani w jednym z zakładów usługowych, z którego często korzystam, niemal zaczęła mnie ignorować. Wcześniej zawsze komentowała kolejne odcinki serialu albo podsuwała mi gazety z recenzjami, aż któregoś dnia nie chciała ze mną rozmawiać. „Bo mnie denerwujesz” – powiedziała. Chodziło jej o losy mojego serialowego małżeństwa.



- Więcej Pani mieszka teraz w Warszawie czy we Wrocławiu?

- W Warszawie wynajęłam sobie mieszkanie, ale nadal więcej przebywam we Wrocławiu. W zasadzie teraz, wsiadając w pociąg, jadę od do siebie. Wcześniej, prosto z pociągu jechałam na plan zdjęciowy.

- A co Pani robi, gdy nie gra w serialu?

- Prowadzę dom, poświęcam czas rodzinie. Moja córka Helena ma czternaście lat i chodzi do pierwszej klasy gimnazjum. Jest piegowatą blondynką; bardzo energiczną, fajną dziewczynką.

- Jak i gdzie najchętniej spędza Pani wolny czas?

- W łóżku przed telewizorem albo w kinie w pierwszym rzędzie. Od niedawna jeżdżę autem, więc jadąc do kina czy sklepu, mam teraz dodatkową przyjemność z prowadze-

nia auta. Znakomicie wypoczywam w sklepach, choć nie wiem, czy to jest zdrowy wypoczynek. Ale jak mam parę groszy w kieszeni i pójde wydać je na ciuchy, to się wtedy dobrze czuję. Zawsze czekam z utęsknieniem na wakacje nad ciepłym morzem. Wyjeżdżamy całą rodziną. Zazwyczaj cel podróży wymyślany jest w ostatniej chwili. To jest najfajniejszy moment w roku. A tej zimy zaczęłam jeździć na nartach i trochę żałuję, że zima się skończyła, bo jeszcze bym podszlifowała swoje umiejętności.

- Czy gdyby otrzymała Pani propozycję zagrania w innych serialach, przyjąłaby ją Pani z radością?

- To by zależało od tego, jaką rolę miałabym grać i z kim pracować. Z serialami trzeba być ostrożnym.

Rozmawiał: Piotr K. Piotrowski